Rok 1871. Kraków, środa 13 września. Nr. 208.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Sejm.

Pisaliśmy już, że wobec tajemnicy planów rządowych tyle tylko powiedzieć przed sejmem można: że ma on w ręku program swojéj polityki złożony w rezolucji i w programie zjazdu politycznego, bliżéj ją określającym.

Zobaczmy dziś, w przededniu otwarcia sejmu, w jakich warunkach może on być postawiony.

Dwa tylko są możliwe położenia:

1) Albo orędzie cesarskie ogłaszając najpierw krajowi administracyjne koncesje, owe 12 punktów delegacji, wyliczy zarazem przedłożenia rządowe, dotyczące ugody, zmiany statutu krajowego;...

2) albo też orędzie cesarskie o administracyjnych koncesjach zapowie, że przedłożenia ugodowe mają być w rajchsracie wniesione i wezwie do wyboru delegacji. W tym razie sejm trwałby nader krótko — Za tém ostatniém przemawia dążenie rządu do ugody powszechnéj, do ogólnéj reformy konstytucji przez rajchsrat.

Przeciw temu jednak, a za pierwszém przemawiają te powody: że reforma statutu krajowego tylko przez sejmy może być uchwalaną, że uprzednie uchwały rajchsratu niekoniecznie, żeby przez sejmy przyjęte zostały, więc cała reforma konstytucji w razie odrzucenia ich mogłaby być znowu zakwestjonowaną, że niepodobna, aby był jednaki wymiar autonomji dla wszystkich krajów, chyba, gdyby drobne kraiki połączyły się w historyczne grupy, co znowu tylko może być przez sejmy uchwalone, że rajchsrat może uchwalić tylko ogólne zasady rozszerzenia autonomji, poszczególne zaś ustawy tylko sejmy dla swoich krajów uchwalać mogą, że traktowanie ugody i reformy pierwéj w rajchsracie niż w sejmach, byłoby niepotrzebną co najmniéj stratą czasu, gdyż i tak cała sprawa musiałaby wrócić do sejmów.

Loika więc i natura rzeczy przemawia za pierwszém. W takim razie sejm trwałby dłużéj, mógłby dokonać obrad nad przedłożeniami rządowemi, sterując się zasadami w rezolucji zawartemi.

Na czele zaś tych zasad i postulatów stoi:

„Rząd krajowy sejmowi odpowiedzialny".

Tylko urzeczywistnienie tego postulatu rozwiązać może trudność zniesienia dualizmu w administracji (o czém bliżéj piszemy w artykułach o zarysie administracji).

Daléj zaś jako naczelne i najważniejsze sprawy stawiamy:

Postępowa reforma ordynacji wyborczéj krajowéj;
Przejęcie szkół ludowych na fundusz krajowy;
Ustawa o przymusie naukowym;
Sądy pokoju;
Zaprowadzenie tabuli dla własności mniejszéj włościańskiéj;
Ustawa względem propinacji;
Reforma ustawy gminnéj;

Oto wielkie i naglące sprawy, bez załatwienia których ani nie może być mowy o dźwignięciu się kraju.

W które z wymienionych warunków sejm galicyjski postawiony zostanie — i co będzie mógł i chciał dokonać — dowie się biedny nasz kraj za kilka dni.

Dzisiaj donoszą nam z Wiednia, że sejm otworzy Namiestnik bez orędzia cesarskiego — zapewne więc nie będzie rozprawy adresowéj. Pomimo téj wiadomości, napisaliśmy jednak całe powyższe przedstawienie rzeczy, jako loicznie z natury stosunków wynikające.

Niespodzianek obliczać nie możemy — aż się staną faktami.

Dowiadujemy się wreszcie, że sesja sejmowa trwać będzie miesiąc, będzie więc czas krajowe sprawy załatwić.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia drugiéj sesji IV. perjodu sejmowego, które się odbędzie d. 14 września 1871 o godzinie 12 jest następujący:

1. Otwarcie sesji sejmowéj.
2. Sprawdzenie protokółu z 11go posiedzenia 1éj sesji trzeciego perjodu sejmowego.
3. Wybór 4ch sekretarzy.
4. Wybór 12tu rewidentów.

Ojcowie miasta Krakowa nie zebrali się wczoraj na posiedzenie rady miejskiéj — tymczasem oprócz porządku dziennego były i nader ważne, naglące wnioski do załatwienia. Wnioskodawcy wyjeżdżają na sejm, niemniéj jednak wnioski ich, jako mające liczne poparcie, będą załatwione na najbliższém posiedzeniu.

Oto jest ich brzmienie:

1) Rada miejska uchwalić zechce: Rada postanawia podać petycję do wysokiego sejmu, aby sejm raczył uchwalić rezolucję wzywającą rząd, żeby zaniechano fortyfikowania Krakowa z powodu, że zmienienie Krakowa na twierdzę, lub w obóz oszańcowany jest szkodliwém nietylko dla miasta i kraju, ale i dla całego państwa, a skarb publiczny obciąży nowym, wielkim i bezużytecznym wydatkiem.

Rada upoważnia radcę Leona Chrzanowskiego, aby po porozumieniu się z prezydentem miasta, ułożył petycję w myśli wyżéj wskazanéj i petycję tę odczytaną następnie w radzie i podpisaną w jéj imieniu przez prezydenta miasta, przedłożył wysokiemu sejmowi.

Leon Chrzanowski.

2) Wniosek dr. Majera żąda: Z uwagi, że przez zwinięcie szkoły przy klasztorze pp. Prezentek kilkaset dziewcząt pozbawionych jest nauki — rada m. upoważnia sekcją szkolną do asygnowania potrzebnéj kwoty i otwarcia prowizorycznéj szkoły żeńskiéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. [Projekt] do ustawy o księgach gruntowych, o tabulach miejskich i tabuli krajowéj przygotowany dla sejmu przez wydział krajowy. *(Dalszy ciąg.)*

§ 36. W myśl § 35 *c)* zgłosić się mają wszyscy, którzy:

a) w moc prawa pod dniem, z którym nowa księga gruntowa lub dział I jako uzupełnienie innych ksiąg ma wejść w życie (§ 35) nabytego, chcieliby zmiany sprostowania lub uzupełnienia wpisów tamże zawartych, a do działu I lub II księgi gruntowéj odnoszących się;

b) którzy przed dniem, z którym nowa księga gruntowa ma wejść w życie, nabyli na nieruchomościach tamże wpisanych lub na częściach onychże prawa zastawu, służebności lub inne, które są przedmiotem działu III księgi gruntowéj, jeżeli takowe już przy ułożeniu nowéj księgi gruntowéj nie zostały z urzędu do téjże wpisane.

§ 37. Wydając edykt (§ 35), ma komisja centralna według możności także w inny sposób postarać się o stosowne pouczenie stron pod względem znaczenia postępowania tutaj zakreślonego, a w szczególności baczyć na to, by zwrócono uwagę sądów opiekuńczych i kuratelarnych na potrzebę strzeżenia praw osób małoletnich lub pod kuratelą zostających.

§ 38. Podania o wpisy do księgi gruntowéj, która wychodzi z użytku z dniem w edykcie ogłoszonym (§ 2 i 35 *h)* przed owym dniem wniesione a nie załatwione, winne być załatwione w sposób dotychczas dla tychże ksiąg przepisany, a załatwienie to ma być przeprowadzone w dawnych księgach. Wszelako okoliczność ta nie uwalnia od obowiązku zgłoszenia dotyczącego prawa (§ 35 *f)*.

§ 39. Równocześnie z wydaniem edyktu udzieli komisja centralna właściwemu sądowi (§ 57) projekt nowéj księgi gruntowéj lub uzupełnienia istniejącéj. Po upływie zaś terminu edyktalnego (§ 35) sąd ten w razie wniesionych doń zgłoszeń odstąpi takowe wraz z projektami do księgi gruntowéj, lub do uzupełnienia istniejących ksiąg właściwéj komisji lokalnéj do dalszego urzędowania (§ 40). Gdyby zaś żadnych zgłoszeń w terminie nie wniesiono, sąd rzeczone projekta z potwierdzeniem téj okoliczności natychmiast odsyła komisji centralnéj, a zaprojektowane wpisy nabywają mocy wpisów tabularnych.

§ 40. Wszelkie zgłoszenia praw w § 35 określonych sąd właściwy (§ 57) uwidoczni natychmiast w projekcie księgi gruntowéj. Ogłoszenia będące zaprzeczeniem tytułu posiadania lub prawa własności mogą być wniesione li tylko co do pewnego, ściśle oznaczonego przedmiotu, lub co do pojedyńczych jego części ściśle oznaczonych.

§ 41. Po upływie terminu edyktalnego (§ 35) ma komisja lokalna w skutek każdego zgłoszenia praw w § 36 lit. *a)* określonych, o ile nie jest wykazaném, że o przedmiot zgłoszenia spór jest w toku, zarządzić z urzędu rozprawę tak ze stronami, przeciw którym zgłoszenie jest skierowane, jakoteż z tymi, którzy według treści projektu księgi gruntowéj, tudzież innych zgłoszeń, edyktem wywołanych w przedmiocie tym w jakikolwiek sposób są prawnie interesowani.

§ 42. Przy zarządzonéj rozprawie dążyć ma komisja lokalna przedewszystkiém do porozumienia się stron pod względem przedmiotu zgłoszenia.

Jeżeli porozumienie się stron przyjdzie do skutku, należy zaraz przeprowadzić w księdze gruntowéj zmianę, na jaką się strony zgodziły, lub też uwidocznić w niéj, że w skutek porozumienia się stron wpis pierwotny pozostaje nietkniętym, a zarazem wykreślić uwidocznienie zgłoszenia.

§ 43. Jeżeli usiłowania porozumienia stron nie odniosły skutku, komisja lokalna przeprowadzi z urzędu przesłuchanie stron i dochodzenie rzeczy w celu wyjaśnienia praw zgłoszonych i stosunków zgłoszeniem wzruszonych, a to w razie potrzeby także na miejscu; poczém wyda orzeczenie w tym kierunku, czy ma lub nie ma nastąpić zmiana w zgłoszeniu żądana, a zarazem zakreśli stronom, a względnie stronie, któraby starała się spowodować inny sposób wpisu, termin stosowny nieodraczalny od prawomocności orzeczenia bieżący, do wystąpienia w drodze sporu i do wykazania się z tego przed sądem właściwym celem uwidocznienia sporu w księdze. Przeprowadziwszy swe orzeczenie w księdze i stosownie do tego wykreśliwszy z niéj uwidocznione zgłoszenia (§ 40) lub uwidocznienie dotyczących sporów, komisja lokalna zawiadomi o tém wszystkiém strony interesowane, a po zaszłéj prawomocności tych zarządzeń odstąpi księgę gruntową sądowi właściwemu.

§ 44. Zgłaszający jakickolwiek roszczenie w § 36 lit. *b)* nadmienione, winien dokładnie określić prawo wpisać się mające, ciało tabularne, na którém ma nastąpić zabezpieczenie z oznaczeniem, jakie zgłaszający rości sobie pierwszeństwo hipoteki dla prawa zgłoszonego. Dokumenta, na których opiera swe prawo, winien złożyć w pierwopisach, a jeżeli już są w księgach tabularnych zapisane, lub w urzędzie złożone. Wszystkie prawa, odnoszące się do ciał tabularnych, w jednéj i téj saméj położonych gminie, może uprawniony połączyć w jedném zgłoszeniu się.

§ 45. Wolno posiadaczowi ciała tabularnego zamiast zgłoszeń ze strony wierzycieli hipotecznych przedstawić pismo legalizowane, albo zawierzytelnione podpisem adwokata, poświadczające porozumienie się jego z wierzycielami co do obciążeń, na rzecz ich w księgę hipoteczną wpisać się mających, i co do porządku, jaki między sobą zajmować mają.

§ 46. Obciążenia stosownie do poprzedzających dwóch paragrafów zgłoszone i wykazane, będą zapisane wraz z wymienionemi w § 27 V ciężarami przygotowawczo w dziale III dotyczącego ciała tabularnego pod napisem „Dawne ciężary" przedłożone dokumenta (w uwierzytelnionych odpisach przez strony przedłożonych lub przez komisję lokalną na koszt strony sporządzonych) do zbioru dokumentów złożone, pierwopisy zaś stronie zwrócone. Komisja lokalna przedłoży sporządzony projekt komisji centralnéj.

§ 47. Komisja lokalna oznaczy z urzędu podług ogólnych przepisów prawnych, z jakiém pierwszeństwem tabularném wpisane być ma każde prawo. Przyznanie dłużnika co do pierwszeństwa nie może mieć żadnego prawnego skutku. Jeżeli wpis obciążenia zgłoszonego do dwóch lub więcéj ciał tabularnych przedsięwziętym być ma, przy każdym z tych ciał zanotowaną być ma wspólność hipoteki przy powołaniu wszystkich innych ciał tabularnych, obciążeniu podpadających.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z nad Raby 9 września.

[Dozory szkolne—podatek szkolny—przymus—rady szkolne].

Wydział krajowy, jak dzienniki głoszą, ma przedłożyć sejmowi prawo o dozorach szkolnych, lecz czyż tylko dozory szkolne wymagają poprawy lub ustalenia? Ktokolwiek, chociażby pobieżnie, powierzchownie zajrzał do ustaw, rozporządzeń, odnoszących się do szkół naszych, a obok tego wszedł do pierwszéj lepszéj szkoły, toby z pewnością nie zapragnął radzić o dozorach, ale o uwolnieniu, wyswobodzeniu szkół ludowych z pod wpływu gmin i ich zwierzchności, które tamują ich rozwój, a często gęsto dążą jawnie do tego, ażeby szkoły, jako sprzęt nieużyteczny, z gminy usunięte zostały. Komuby zaś, jak wydziałowi krajowemu było wiadomém, co zresztą dla nikogo w kraju nie jest tajemnicą, że nawet bogate gminy nie chcą szkół u siebie zaprowadzać, ten nie pragnąłby obrad nad dozorami, ale nad ogólnym podatkiem szkolnym, któryby dozwolił szkoły zakładać, nauczycieli dostatecznie uposażać i tym sposobem moralność i oświatę ludu rączo rozszerzać i krzewić.

Piękna to zasada i nawet prawdziwa, ażeby i gminy nad szkołą swoją czuwały, ale u nas do urzeczywistnienia téj zasady dopiero dążyć należy; wypada wprzód do tego gminę i gminy usposobić, przygotować.

Dzisiaj w ręce ciemnéj zwierzchności ciemnych gmin szkoły oddawać, to jedyny środek, ażeby ludu naszego z ciemnoty nie wydobyć.

Zżymają się niektórzy na prawo przymusu, ażeby rodzice byli stanowczo zobowiązani dzieci swe do szkół posyłać, a przecież potrzeba nam tego jasnego, wyraźnego prawa, a zarazem oględnego, ażeby nie rodziców zmuszać do posyłania dzieci do szkoły i wolność ich ograniczać, ale ażeby dzieci wziąć pod opiekę i kształcić ich serca i umysł ich rozwijać.

Jeżeli ustawy wzięły i biorą pod swoję obronę dzieci pracujące po fabrykach, to niewiem dlaczego nie miałyby ich i nie mogły i nie powinny wziąć pod swoją opiekę, jeżeli tą fabryką jest rola?

Bez przymusu rzadko które dziecko zapragnęłoby się uczyć, bez przymusu ciemni rodzice rzadko zapragną nauki dla swych dzieci. Do tysiącznych wymówek przyłącza się i ta: „Jestem wójtem, jestem radnym, a może i posłem, a nie umiem czytać, to i nasze dzieci bez tego obejść się mogą.

Dozory szkolne, w powyższe prawa nie uzbrojone, żadnéj, a przynajmniéj zbyt małą korzyść osiągną.

Rady szkolne okręgowe, pomimo najlepszych chęci, pomimo skrzętnie, a umiejętnie rozwiniętéj działalności, utykać będą na każdym kroku, jak już utykają, bo ostatecznie znajdą nieprzełamany opór w gminach; opór, który wszelką ich pracę udaremniać będzie.

Rady szkolne okręgowe odgrywać będą rolę woźnicy, który skazany jest, ażeby poganiał znarowione konie, a zaprzężone do wozu przeładowanego zbytnim ciężarem ciemnoty i złéj wiary.

Zajedźmy tylko do gminy z biednym delegatem, którego rada szkolna okręgowa tam wysłała, ażeby rozpocząć rokowania o nowe zabudowanie szkolne. Zastaje on tak nazwany „komitet szkolny," który na jego zbiera się żądanie.

Już na sam jego widok smutne mu nasuwają się myśli, a żal i boleść ściska jego serce, bo na pierwszy rzut oka komitet ten szkolny jest ironją; a gdy ów świetny komitet szkolny żądanie swoje zacznie rozwijać, to nasz delegat nieszczęśliwy na prawdziwe wystawiony jest katusze. Członkowie bowiem świetnego komitetu szkolnego nie umiejąc ani czytać, ani pisać, rozwodzą sie nad tém, że nie widzą potrzeby szkół i głośno żałują dawnych czasów, gdy jakiś urlopnik za kilka reńskich rocznéj płacy uczył ich dzieci, gdy szkoła mieściła się byle gdzie, a nawet trochę przeklinają swych poprzednich urzędników, którzy na zaprowadzenie szkoły trywjalnéj przystali.

I cóż tu wszelkie namowy, zabiegi, przedstawienia delegata pomogą? nic! Szkoda jego znużenia i kosztów, jakie ponosi, bo bytność jego najmniejszego nie wywarła wpływu i bez stosownych praw nigdy nie wywrze.

W obecnéj chwili zapewne po wszystkich okręgach szkolnych, rady gminne wybierają ze swego łona rady szkolne miejscowe.

Rozporządzenie ministerjalne dozwala radom szkolnym okręgowym łączyć kilka szkół ludowych i poddawać je pod bezpośrednie zawiadywanie jednéj rady szkolnéj miejscowéj. Nie wątpię, iż wszystkie rady szkolne okręgowe w zakreśleniu takich rad szkolnych miejscowych to głównie miały na uwadze, ażeby w nich znaleźli się ludzie, którzyby mogli i umieli spełniać rad tych zadanie. Ale cóż? przypadkiem byłem w miasteczku, gdzie właśnie świetna rada gminna przystępowała do wyboru rady szkolnéj miejscowéj.

Trzynastu zasiadło panów radnych — ani jeden z nich czytać nawet nie umiał i lubo im nie zbywało na inteligentnych i chętnych osobach, obrali przecież pięciu członków rady szkolnéj miejscowéj, którzy czytać nie umieją.

Z członków rad miejscowych, rady szkolne okręgowe mają mianować dozorcę miejscowego, którzyby, jak mówi rozporządzenie ministerjalne w przekładzie polskim, „czuwał nad dydaktyczno-pedagogicznym stanem szkoły." Kogóż nieszczęśliwa rada szkolna okręgowa wybierze z tych pięciu?

Do gmin naszych miasteczek należą i okoliczni włościanie; przyznać im należy solidarność w postępowaniu i głosowaniu bezprzykładną, ale oni to naszym miasteczkom podnieść się nie dozwalają, bo obierają tak zwierzchność gminną, jak i rady szkolne zpośród siebie, to jest zpośród ludzi ciemnych, upartych i nawet złéj wiary.

Jak słyszę, to np. i w Makowie do rady szkolnéj miejscowéj obrano włościan, a w Suchéj, jeżeli mam zawierzyć udzielonéj mi wiadomości z bardzo poważnego źródła, to gmina nie płaci komornego za szkołę; właściciel domu zamknął izbę szkolną i szkoła ma przymusowe wakacje, lubo już przeszło 80 dzieci było zapisanych.

Pan wójt, czy też zastępca wójta, Sumara, ma twierdzić, że szkoła niepotrzebna; on żyje a nie umie czytać, to i dzieci bez tego obejść się mogą.

I takim ludziom pozwalać czuwać nad oświatą?

Wydział krajowy nie o dozorach wnioski czynić powinien, a sejm nad niemi przedsiębrać obrady, ale nad zmianą praw administracyjnych i politycznych, zastosowanych do naszego kraju, zastosowanych do oświaty ludu naszego, a takie prawa pożądany owoc przyniosą.

W memorjale tow. pedagogicznego i w zarysie organizacji władz administracyjnych dla Galicji są wypowiedziane prawdy, które ludzie światli a dobréj woli powinni obrać sobie za kamień węgielny swych usiłowań, prac, zabiegów i dążności, a oświatę ludu, jak w ogóle oświatę w kraju naszym nietylko uznać za dźwignię najpewniejszą, jeżeli nie jedyną, któraby podniosła i moralność i byt materjalny i siłę naszą duchową — ale nadto niczego nie żałować, ażeby ją rozszerzać i krzewić. Czekać aż indemnizacja umorzoną zostanie, to co najmniéj trochę za długo.

Jak dziś rzeczy stoją, to przeważna liczba rad gminnych jest zgromadzeniem dzieci, którym o sobie radzić dozwolono, i toś radzą i działają jak dzieci. Nie one

Listy drezdeńskie.

Opóźniłem się z listem z powodów, w których chęć moja najmniejszego udziału nie miała, owszem niemal codziennie zaczynałem korespondencję, nigdy jéj nie mogąc dokończyć. Trochę fatalizmu i nawał różnych zatrudnień niech mnie uniewinnią. Sądzę, że redakcja w téj chwili ma tyle i tak ciekawych materjałów, iż brak drezdeńskiego listu wcale jéj się uczuć nie da. W końcu tego miesiąca wybierając się, jak donieśliście, na kongres starożytników i antropologów do Bolonji, byłem zmuszony z pracami niedokończonemi a w lecie zawieszonemi przyjść do pewnego porządku. Dla dziennika zaś waszego zjazd gasteinski i inne polityczne konjunktury (jak dawniéj mawiano) ciekawsze są niż to, co ja mógłbym mu donieść. Są rzeczy smutne, którychby się dotykać nie chciało. Piszą nam z Prus zachodnich, że przez kilka lat utrzymująca się staraniem obywatelstwa Prus zachodnich *Gazeta Toruńska*, spadkobierczyni *Nadwiślanina*, spożywszy pono do 18,000 talarów, dla ciągłego niedostatku abonentów, ma od października zamknąć dni swoje. Żalby nam było bądź co bądź pisma, które było prawie jedynym objawem życia narodowości polskiéj w téj prowincji i w ciągu swéj egzystencji nieraz myśl pożyteczną rzuciło, podniosło i dźwigało. *Suum cuique*, mogła *Gazeta Toruńska* mieć czasem przekonania i iść drogą, z którąbyśmy się niezupełnie zgodzili, musimy wszakże oddać jéj sprawiedliwość, iż cel jéj był zawsze za sprawą narodową przemawiać i ku podtrzymywaniu jéj współdziałać. Świadkiem idea teatru poznańskiego, utworzenie pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich, popieranie tow. interesów moralnych i t. p. Lecz nie każdemu dano, mimo najlépszych chęci, być dziennikarzem i tchnąć w dziennik tego ducha, to coś nieokreślonego, które mu życie daje. Ani talent, ani charakter nie starczą; literaci się wyrabiają, dziennikarze się rodzą. Można być jenjalnym, a nie dać sobie rady z tą kartką papieru codzienną, która zdaje się tak łatwą do zapełnienia, a tak jest do obdarzenia organizmem żywotnym trudną. Tém gorzéj, że *Gazeta Toruńska* właśnie ma w téj chwili poprzestać wychodzić, gdy oto Niemcy Prus zachodnich zabierają się uroczyście obchodzić wcielenie swe, a, jak oni zowią, przywrócenie do Niemiec. Nie omieszkają z tego powodu wnioskować, iż polskiéj narodowości siły w prowincji téj coraz słabną i ustępować z placówki są zmuszone.

Uroczystość ta, jak widzimy z dzienników, mocno niepokoi obywateli Prus i towarzystwo interesów moralnych, które obraduje nad zapobieżeniem téj manifestacji i postawieniem przeciw niéj czegoś, coby jéj znaczenie odjąć mogło. Jest ona zapewne dla nas przykrą może, nie rozumiemy wszakże, w czém ona sprawę niemiecką na ziemi polskiéj polepszyć może, albo polską pogorszyć. Manifestować w granicach prawem dopuszczonych każdemu wolno; idea manifestacji nadaje jéj wagę, rozgłos i znaczenie. Rozbiór Polski prasa poważna i uczciwa niemiecka osądziła ze stanowiska moralności politycznéj tak, jak zasługiwał, a że dwóch niedopieczonych burmistrzów i kilkudziesięciu mieszczan niewykształconych i nieoświeconych wystąpi z kompromitującą ich manifestacją śmieszną, cóż nam to szkodzi?? Że się oni cieszą z faktu, którego doniosłości nie rozumieją, a któremu Europa winna pierwszy przełom w prawie narodów, niema nic dziwnego; i przy największéj chęci gniewania się na tych Don Quichotów germanizmu, ledwie się możemy zdobyć dla nich na politowanie i wzgardę. Ale puszczajcież ich, niech idą, niech głupich mów kilka powiedzą; na Boga! że to sprawy polskiéj ani ziębi ani grzeje, to pewna.

Ale pewna też i to, że towarzystwo interesów moralnych, które na siebie wzięło te interesa moralne narodowości polskiéj, chcąc być umiarkowaném, legalném i praktyczném, usnęło nieco i działania jego bardzo są mało widoczne. Nie za głośnością ich przemawiamy, uchowaj Boże, pragnęlibyśmy tylko faktów i skutków. Petycje do Berlina zawsze się nam wydadzą raczéj manifestacją niż czynem.

W téj chwili przez *Gazetę Toruńską* dowiaduję się, iż *Tygodnik katolicki*, którego nigdy nie czytam, ażeby bezpożytecznego nie obudzać w sobie wstrętu, zapowiedział, iż „żydowski" *Kraj* od św. Michała wychodzić przestaje. Jest to na pociechę poczciwych przyjaciół *Tygodnika* zmyślone kłamstwo to zwykły jego pokarm. Wspominam o tym wybryku *Opryszka*, aby mu wyraźnie zaprzeczyć i odeprzeć tendencyjne kłamstwo. — *Tygodnik* pozabijałby chętnie wszystkich — byle mu to na co było potrzebném. O życiu takich istót — jak on, nie wątpimy, że się jak najdłużéj utrzyma, bo podobne organizacje zwykle bywają trwałe. Stronnictwo, którego wyrazem jest szanowny Opryszek, ma potężne środki i używać ich umie, my ufamy sile prawdy i świętości naszéj sprawy, choćby protektorów, patronów i zamożnych w umiejętnie wyciągany grosz ajentów pozbawioną była.

W związku z tém, cośmy wyżéj mówili o upadaniu u nas pism perjodycznych, jest przyjemna wiadomość, iż w królestwie liczba ich się pomnaża. *Niwa, Wieniec, Figaro,* nie licząc innych, lada chwilę ukazać się mają w Warszawie.

Wiemy także o planie czysto naukowo-literackiego pisma miesięcznego, z którego wyłączone będą kwestje religijne i polityczne; mającego się drukować i redagować za granicą. Nakładcą jego miał być hr. J. Działyński; a uczyniłby niezmierną narodowi przysługę, gdyby projekt ten, powzięty przed wojną, teraz chciał przyprowadzić do skutku.

J. I. Kr.

winne, ale ci, którzy dzieci te usamodzielniają. Administracyjnie i politycznie usamowalniać, powinno być celem praw skutkiem oświaty, ale nigdy odwrotnie. W końcu prawda nakazuje mi tę dodać uwagę, że wydział krajowy nieraz wkroczył w atrybucje rady szkolnéj, zbawiennie? czy korzystnie dla oświaty ludu?

Odpowiedź rady szkolnéj krajowéj winna nas w końcu oświecić.

Toruń. [O stanie rzeczy w Prusach zach. pisze *Gaz. Tor.*] Trzem powiatom kaszubskim grozi zupełne zniemczenie, jeżeli z dalszych prowincji polskich nie nadejdzie dla nich moralne i materjalne poparcie.

Prusy zachodnie, do roku 1848 prawie zapomniane już przez inne prowincje polskie, pracą kilku ludzi odżyły i produkcyjnością żywotnéj myśli narodowéj zaszczytne zajęły stanowisko obok innych prowincji polskich. Praca około dobrobytu i oświaty ludu szła tu nawet raźniéj i żywiéj, jak gdzieindziéj, Szlązk może austrjacki tylko wyjmując. Dziś działalność narodowa w Prusiech zachodnich zaczyna ostygać. Nastąpiła stagnacja i pewne opuszczenie rąk. Ktoś porównał naszą prowincją do nowiny, która po wykarczowaniu lasu obfity plon dawała przez lat parę, ale wkrótce wyczerpnięta domaga się znów zagajenia. Porównanie to dowcipne, ale nie pragnęlibyśmy, aby je w zupełności sprawdzono. Jest dzisiaj chwila zwątpienia, ale niechaj obywatelstwo nasze nie da się opanować pessymizmowi lub muzułmańskiéj rezygnacji. Nowe siły, zasiane dwudziesto-letnią przeszło pracą, dojrzewają; młodzież dorasta, niech starzy dotrwają jeszcze lat parę, a ciężar obowiązków publicznych przejdzie na młodsze barki, które go świeżemi siłami dźwigać będą. Łatwiéj im przyjdzie kontynuować pracę zaczętą, jak snuć na nowo pracę przerwaną. Patrzmyż na Szlązk austrjacki: po dwudziestu pięciu latach działań *Gwiazdki Cieszyńskiéj* po raz pierwszy od pięciu wieków wysyła Szlązk do sejmu reprezentantów Polaków.

I u nas wszystkie usiłowania nie były daremne, nie wszystka praca stracona. Mamy wśród duchowieństwa piękny zastęp kapłanów polskich, w naszéj prowincji urodzonych; mamy po miastach choć bardzo nieliczną, ale ruchliwą i żywą inteligencję, oraz wiele obiecujące pierwociny kupiectwa i przemysłu; nasi włościanie zaczynają radzić o sobie, a spółki pożyczkowe zniżywszy stopę procentową lichwiarzy z 60 lub 40% na 8% zaczynają zabezpieczać jakkolwiek naszych wieśniaków od wywłaszczenia przez ręce lichwiarskie.

Po raz pierwszy też w roku zeszłym i bieżącym objeżdżało miasteczka zachodniopruskie towarzystwo polskie dramatyczne; poraz pierwszy nasi rzemieślnicy posłyszeli słowo polskie, rodzime, z desek scenicznych. Jak takie słowo ożywia, elektryzuje, ten tylko oceni, kto się takim przedstawieniom przyglądał. Sofisterje filozofów anti-teatralnych okazują się czczą gadaniną i pustych wyrazów dźwiękiem, obok dotykalnego i w oczy bijącego wpływu sceny ojczystéj. Biedne to i maleńkie towarzystwo, nie popierane jak chyba przez szczupłe prywatne ofiary, wiele dobrego przez rozniecenie miłości do ojczystego słowa zdziałało. Drobny to objaw polskości, ów teatr polski w Brodnicy, Nowymmieście, Lubawie, a zeszłego roku w Chełmnie, ale jakże jednak znaczący, gdy rozważym, że tego tak drobnego objawu nigdy tu przedtem nie widziano.

Wiedeń 10 września.

ϱ Stary „Fremdenblatt" wziął na siebie rolę „Monitora" salcburgskiego, tak co do strony obrazowéj i etykietalnéj, jak co do politycznéj.

Specjalny korespondent tego dziennika ma delikatne nerwy. Nieco go zaniepokoiło, że pierwsze niemal miejsce w „menu" obiadowém zajęły paszteciki à la Russe, ale pociesza się myślą, że one nie popsują żołądka ludom austr.

Bardzo mu się natomiast podobało, że dessertowe słodycze były osłonięte w gustowne „Enveloppes" z portretami króla pruskiego i jego syna, to uważa jako zręczność i uwzględnienie delikatne uczuć niemieckich gości.

I to wszystko na serjo podaje dziennik polityczny!

W sprawozdaniu jednak o konferencjach politycznych i głównym celu rokowań w Salcburgu, najwięcéj zbliża się „Fremdenblatt" do prawdy. Powiada, że układu nie zawarto, ale porozumiano się co do dwóch punktów. Jakby zażegnać niebezpieczeństwa Internationala i jakby Austrję przybliżyć do Rossji.

Jedno i drugie wyszło z inicjatywy Prus; więcéj leży w pruskim jak austr. interesie.

Dziś odbywają się wybory do sejmu niższo-austr. z kurji większych posiadłości. Szanse są prawie równe, a organa centralistyczne nie mają widać żadnego poczucia lub stosunku z przewodnikami téj grupy, kiedy jedna „Presse" powiada, że konserwatywni będą mieli większość, bo bar. Guttner ciągle agituje; a druga tj. „Nowa Presse" już dziś tryumfuje w przekonaniu, że arystokraci nie zawstydzą Niższéj Austrji, która solidarnie potępia politykę ministerjum Hohenwarta.

Ciągle jeszcze i ten dziennik i „N. W. Tagblatt" doradzają Niemcom, by się absentowali i rozpoczęli demonstrację niemiecką od nieprzekroczenia progów sejmowéj sali w Bernie.

Drugie organa milczą, a stara „Presse" nawet powiada, że praktyczniéj będzie zająć miejsce posła i walczyć otwarcie i wytrwale.

Ale większą [illegible] mieć może to, że [illegible] gesbote aus Mähren" przemawia za ideą wspomnianą. Kończy artykuł tendencyjny, w którym okazuje, że szlachta morawska nie jest podobna do arystokracji angielskiéj, tylko jest to po prostu szlachta dworska (Hofadel), apostrofą do posłów wybranych z partji „liberałów".

„Pozwólmy im samym gospodarować „w sejmie, zobaczymy, do jakiego do„prowadzą rezultatu".

Zdawało się, że ministerjum po przeprowadzeniu wszystkich sejmowych wyborów, w półurzędowym jakimś organie poda główne punkta ugody, na które się Czesi zgodzili. Mówiono nawet, że się pojawi wkrótce artykuł w wieczornéj niemieckiéj „Gazecie prazkiéj".

Dziś powiadają, że rząd nawet sejmom innym nie przedłoży ugodowych zarysów, tylko nowemu rajchsratowi, i że według praktyk schmerlingowskich sejmom nie pozwoli dłużéj obradować jak 2 lub 3 tygodnie, żeby czémprędzéj zwołać radę państwa tj. w pierwszych dniach października.

Być może, że ta taktyka p. Hohenwarta wydaje się lepszą, bo nie będzie czasu do rozpamiętywania, dowiedzenia co kraj i opinja publiczna mówi? jak sądzi? — a w radzie państwa większość anti-centralistyczna, a więc przyjazna. Rząd dobréj woli i z programem „miru wewnętrznego", różne wpływy etc. ułatwić mogą rządowi rozmaite czynniki sprowadzić do jednego mianownika tj. do przyjęcia paktu, jaki się wydał stósownym rządowi i partji konserwatywnéj czeskiéj.

Wiedeń 11 września.

ϱ. Horyzont finansowy zaczyna się zaciemniać. Widocznie za dużo papierów wartościowych, spekulacja przepełniona; banki akcyjne, stosunkowo małymi kapitałami dysponujące, za wielkiemi interesami goniące; wszystko to wywołało reakcję naturalną ze strony wielkich instytutów i sił finansowych.

Bank mający przywiléj wypuszczania znaków papierowych, zwany narodowym, jak zawsze prawie, tak i teraz wziął inicjatywę w ograniczeniu zaliczek na papiery i w podniesieniu stopy procentowéj. Na zastawy dobre pokrycie stanowiące, daje bank narodowy $^{2}/_{3}$ części wartości, jak dotąd, ale liczy sobie 7% od 100. Małe banki akcyjne musiały pójść za tym przykładem, i naturalnie, że warunki ich, przy zawieraniu finansowych tranzakcji jeszcze uciąźliwsze. Czy się na częściowém obniżeniu kursów skończy? i czy stan normalny rychło zostanie przywróconym? wiedzieć z pewnością nie można; zdaje się jednak, sądząc po rezerwie, jaką zachowują pierwsze domy (które nie wspierają spekulacji, i same się z niéj wycofują), że się zanosi na reakcją szerszych rozmiarów, podobną do kryzis z r. 1869. Dziś jednak o tyle lepiéj stoją rzeczy, że prywatna publiczność na takie jak w r. 1869 straty nie może być wystawioną.. bo mniéj jest, jak powszechnie mówią, zaangażowaną.

Bank akcyjny „Vereinsbank" podjął się, jak wiadomo, emisji papierów kolejowych naddniestrzańskich: obligacji pierwszeństwa i akcji. Zdawało mu się, że rozpoczynając emisję „nowych wartości" téj jesieni, ubiegnie innych, mających *in petto* podobne interesa. Ze strony dyrekcji tego banku głoszą, że już mają zapewnionych subskrybentów na całą sumę potrzebną; dzienniki tutejsze prawie jednosłowną przynoszą publikację, którą im nadesłano z instytutu „Vereinsbank", i która powiada, że bank ten dla dogodzenia publiczności subskrybującéj wpłatę pierwszéj raty i wydawanie „kwitów interymalnych" odłożył na czas późniejszy; gdzie o pieniądz gotowy powinno być łatwiéj; — — ponieważ termin oznaczony od 15go października do 20go listopada jest równocześnie dla „długu państwa" terminem zapłaty kuponu grudniowego (na obligi państwowe).

Równocześnie powiadają dzienniki centralistyczne (którym mimochodem mówiąc, od objęcia teki przez ministra handlu dr. Schaeffle, żadnéj wiadomości tego rodzaju nie udzielają), że rząd obiecał koncesjonarjuszom, iż im nada koncesję do przyłączenia kolei do Przemyśla. A *W. Taglatt* dodaje dla większéj zachęty z swéj strony, że rząd pod pewnemi okolicznościami gotów dać i gwarancję rządową; — — chociaż podług indywidualnéj intuicji lokalnego dziennika wiedeńskiego, taka gwarancja byłaby tylko nominalną.

Jeźli się wiadomości rozszerzane z téj strony potwierdzą, że bogate miejsca handlowe w Niemczech: Hamburg, Frankfurt, Berlin etc., wezmą wielki udział w subskrypcji na obligacje i akcje téj kolei, to można się spodziewać dobrego skutku, choćby w Wiedniu finansowa sytuacja się pogorszyła.

W każdym razie dla tych, którzy nie mogą liczyć na kredyt zagraniczny a którym choćby najświetniejsze stosunki pieniężne w niemieckim „Reichu" nicby nie pomogły, gdyby się zaangażowali nad własne siły, już dziś wydaje się koniecznem mieć przed oczyma sytuację, jaka jest pod względem finansowym.

Jeźli nigdy ostrożność szkodliwą nie jest, to wobec możliwych a nawet prawdopodobnych trudności finansowych, a specjalnie w zwalczeniu kredytu kiedy go potrzeba, koniecznym jest ścisły rachunek.. dla osób prywatnych. Najpraktyczniéj w takich razach liczyć się z własnymi funduszami, które się z pewnością mieć może.. na termin subskrypcji— bo to, co reklamą robiące tutejsze dzienniki powiadają, że ten kupon półroczny ma metamorfozę sprowadzić takiéj doniosłości, by się niedostatek przemienił na całéj linji w obfitość: na taką blagę rozumny człowiek i grosza nie da.

Widzieliśmy przy każdéj emisji w złotéj erze „Grunderstw" i dla ministrów doktorów, i ich akolitów, w epoce powszechnie znanéj: Schwindel Aera, jak te same organa zachęcały publikę do kupowania każdego nowego papieru i spekulowania we wszystkiém, co się pojawi. A jak ze wszech stron skargi z różnych prowincji na miljonowe straty prywatnych oszczędności się odzywały, te same organa wiedeńskie wyparły się swéj taktyki i swych zachęcających „Exposés".. twierdząc bezczelnie, że to one przestrzegały publiczność od bezmyślnego awanturowania się.

Najlepszy papier, jeźli się zagnieździ t. z. „Geldklemme", traci na kursie, i na pomoc obcą, choćby banku interesowanego, w takich razach liczyć nie można.. bo i on wtedy sam sobie rady dać nie może.

Z polityki niema nic ważnego, wszystko w oczekiwaniu, co nam epoka bliska (otwarcie sejmów) przyniesie.

W niż. austr. sejmie przeszła lista centralistów z kurji większych posiadłości.

Ten poseł i zdolny i poważany baron Sultner, który się zajmował zbieraniem głosów za ugodą, lekko wziął rzecz, i zdawał się pewnym sukcesu; popełnił błąd, że niektórym, którzy proponowali kompromis, przedwcześnie z pewnym tryumfem odpowiedział: My i tak mamy większość, poco kompromisu? i przy końcu rzecz zaspał.

Tymczasem ze strony przeciwnéj hr. Gartenburg wziął się energicznie do agitacji. Powyszukiwał mnóstwo takich kolegów z téj kurji, którym wszystko jedno, kogo tam wybiorą, byle się nie ruszali z domu. G. tedy od tych „wygodnickich" nazbierał pełnomocnictw 45, a jak słyszałem, 48, i porozdawał tylu wotantom, z których każdy może dać jeden głos za siebie, a jeden tylko za drugiego. Jego energja zabezpieczyła już téj partji potrzebną większość, t. j. 90 kilka głosów, a do tych się z 10 innych przyłączyło. Widać z tego, że baczność i wytrwałość w sprawach politycznych potrzebne nie na krótki czas, tylko do końca, aż się dójdzie do zamierzonego celu.

Wiedeń. [Skład rozwiązanych sejmów] po ukończeniu wyborów sejmowych będzie następujący: w dolnéj Austrji: 4 ugodowców, 62 wierno-konstytucyjnych; w górnéj Austrji: 30 ugodowców, 17 wiernokonstytucyjnych; w Salcburgu: 9 ugodowców, 17 wiernokonstytucyjnych; w Tyrolu: 48 ugodowców, 8 wiernokonstytucyjnych Niemców, 12 wiernokonstytucyjnych Włochów; w Styrji: 19 ugodowców, 44 wiernokonstytucyjnych; w Karyntji: 5 ugodowców, 32 wiernokonstytucyjnych; w Szlązku: 5 ugodowców, (4 z gmin wiejskich księstwa cieszyńskiego i biskup wrocławski mający głos wirylny), 26 wiernokonstytucyjnych; w Morawie: 67 ugodowców, 33 wiernokonstytucyjnych. Z tych wyszle do rady państwa: sejm górno-austrjacki: 8 ugodowców, 2 wiernokonstytucyjnych; dolno-austrjacki: 18 wiernokonstytucyjnych; salcburski: 3 wiernokonstytucyjnych; karyntyjski: 5 wiernokonstytucyjnych; szlązki: 1 ugodowiec, 5 wiernokonstytucyjnych, styryjski: 2 ugodowców, 11 wiernokonstytucyjnych; tyrolski: 9 ugodowców; morawski: 19 ugodowców, 3 wiernokonstytucyjnych.

Francja.

Bordeaux 6 września.

J. [Stan Francji—oznaki czasu i nasze nadzieje].

O Francji cóż nowego powiedzieć? czy to, że jak obłąkana od roku wciąż na jednym kręci się miejscu? czy o tém, że z takim zdawało się zapałem, pozbywszy się nienawistnéj cesarskiéj władzy, nie może się pojąć w obecném swém położeniu, nie może zrozumieć téj swobody rozporządzenia własnym swym losem. Nie dziw, że tak leniwym krokiem Francja na drodze odrodzenia postępuje. Przyzwyczajona uważać się zawsze za pierwszą i dziś tego może najważniejszego powodu jéj zguby pozbyć się ona nie chce, upadła moralnie, nie chce korzystać z nauki najbliższych swych nawet sąsiadów, chociaż zaciętych wrogów Prusaków. Pierwszym czynem Bismarka w zagrabionéj Alzacji i Lotaryngji było wprowadzić przymusowe wykształcenie ludowe, a Francja, któréj tak wiele na tym punkcie brakuje, wyśmiewa przez swe organa, te chociaż od nieprzyjaciół wyszłe, lecz naśladowania godne rozkazy i zamiast przedewszystkiem zająć się reorganizacją oświaty narodowéj, aby podnieść kraj tyle zdemoralizowany i na gruntowniejszych podstawach przyszłość jego oprzeć, to drzemie spokojnie w poselskich swych krzesłach, nad tém jedynie przemyśliwając, jakby znieść jeszcze jakąś swobodniejszą, choćby nawet i za caratu tolerowaną instytucję, któraby do utrwalenia tyle nienawistnéj rzeczypospolitéj pomagać miała lub jakiby środek można wynaleźć, aby tron papiezmu podtrzymać. Lecz trudno, od ludzi tak silnie do ręki despotycznie ich wiodącéj przyzwyczajonych, żądać jakiejś wyższéj inicjatywy, jakiegoś samoistnego poczucia i dziwném się to wydać musi, że ci, których zawsze za przodowników wzniosłéj przywykliśmy widzieć idei, prądem przeciwnych zaskoczeni okoliczności, nie są w stanie wytworzyć potrzebnéj w sobie siły, zrozumieć swych praw, przejąć się ciężkim swym obowiązkiem i iść naprzód, nie kłamstwem i blichtrem lecz prawdą i poświęceniem utorowanym gościńcem, aby upadłéj ojczyznie nie fikcyjną lecz prawdziwą świetność powrócić. Minęły już chwile, gdy Francuz był rozjemcą interesów ludów. Dzisiejsi Francuzi, to nie owi z 93 roku, co z wzniosłą myślą na czole, szli zwycięzko w świat szeroki, siejąc w okół ideę nową i od wielu jeszcze nieznaną. Skarłowaciało dzisiejsze pokolenie, pozór zajął miejsce rzeczywistości, fałsz daleko za sobą pozostawił prawdę, a płaska zmysłowość, resztki obywatelskiéj wyrugowała cnoty, krzyczała wprawdzie Francja stugębnym głosem, że jest spadkobierczynią rewolucyjnego mandatu swych ojców, lecz nie dość jest uważać się za wyznawców jakiejś idei, potrzeba nadto umieć tę ideę wyznawać, umieć ją propagować, umieć w życie wprowadzić, a tego właśnie brakło Francji. Więc się poznano w końcu na bladze i ugodzono w ten fikcyjny kolos, co w awanturniczych swych przedsięwzięciach, fałszywym otoczyć się pragnął blaskiem i kolos aż w podstawach swych się zachwiał, a niéma ktoby od zupełnéj ruiny ratować go spieszył.

Rzućmy pobieżnie okiem na politykę francuzką z czasów ostatnich, których wspomnienie jeszcze w pamięci naszéj nie zatarte, a bez wątpienia przykre nam ona wywoła wspomnienie. W 1848 roku, młoda rzeczpospolita francuzka nie wacha się zająć zbrojnie Rzymu, by pierwszą jutrzenkę obalić w nim wolności, a brnąc daléj raz obraną drogą, w kilkanaście lat późniéj, rzuca się drapieżnie na swobodniéj oddychać poczynających Mexykanów, aby pod urojonym pretekstem bronienia interesów swéj narodowości, rzucić carską koronę wśród zdumionych puszcz wolnego ludu. I Krym nareszcie na politycznym rozwinął się horyzoncie, wiele było huku a więcéj krwi spłynęło, krwi, któréj ta donkiszotowska wyprawa Bogiem i prawdą nie warta. Sądząc po marsowych twarzach rycerzów z nad Sekwany, i nasze nadzieje w czasie wschodniéj wojny, do kolosalnych dochodzić poczęły rozmiarów, bośmy przypuszczać nie chcieli, że naród wyższą jakąś ideą się kierujący i na czele téj idei tak zawsze lubiący się stawiać, chciał tylko zwyczajem średniowiecznych rycerzy, przy jęku konających i łzach sierot, wesołe wyprawić sobie igrzyska. Skarb się wypróżnił, krocie już rodzinnéj strzechy więcéj nie ujrzało, lecz Francja się zabawiła, wypuszczając z filuternych swych objęć, ciężko już dyszącego batjuszkę, boć jéj wcale o to nie szło, aby zgnieść jedynego i to w tak blizkiéj przyszłości swego sprzymierzeńca.

Zarzuci mi tu kto może, iż tu nie Francja, lecz rząd jéj zawinił, a jabym może i uwierzył temu, gdybym sobie nie przypomniał, że ten rząd miał izby, które na wszystkie jego zdrożności tak chętnie zezwalały, myśli nawet swego władzcy częstokroć uprzedzając, a izby, to reprezentacja kraju.

Tak więc była chwila, gdy i nam wolno mieć było jakąś z téj strony nadzieję, lecz ta chwila jak fantasmagoryczne światło, zbyt szybko uleciała. Bo w istocie, czy Francuzi choć raz kiedy na serjo o nas pomyśleli? czy w tych wymuskanych lalkowatych głowach choć raz postała myśl poważniejsza, dyktująca im, już nie co innego, lecz proste ich obowiązki, dla nas, co od wieku na wszystkich polach sławy wbrew częstokroć własnym interesom, a zawsze dla jakiegoś błysku nadzieji, a zawsze dla nich krew naszą laliśmy.

Powie kto może, jednakże ta Francja coś dla nas robi, bo nie odmawia gościnności naszéj emigracji, daje jéj sposób zarobkowania w swym kraju, a nadto, jak to było dotychczas i miesięcznych nawet stałych zasiłków potrzebnym nie odmawia. To było prawdą, lecz zdrowym okiem zmierzyć tę prawdę należy. Mieszkamy i pracujemy we Francji, a za naszą pracę nam płacą, to więcéj jak naturalne, bo czyż jest kraj jaki w świecie, z małym i bardzo małym chyba wyjątkiem, gdzieby tego tak wielkiego dobrodziejstwa odmówić nam chciano, pracujemy, lecz gdybyście wiedzieli jak to ta praca wyzyskiwaną jest na korzyść krajowców?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— [Zamieszki w mieście Nimes] stolicy dep. du Gard w południowéj Francji były bardzo nieznaczne d. 4 września, rocznicy ogłoszenia rzpltéj. — W dzień wszystko się ograniczyło na objawach radości, wystrzałach z ręcznéj broni i petardach; wieczorem tylko gromady młodzieży obojéj płci, ubrane w czerwone kokardy i frygijskie czapeczki lub w czerwone przepaski, przebiegały miasto. Naprzeciw kawiarni Menarda, gdzie się odbywał bankiet, jakiś młodzieniec odłączywszy się od swéj gromady, zatrzymał się i wykrzyknął: „niech żyje rzeczpospolita! niech żyją czerwoni!" Natychmiast goście z sąsiednich kawiarni, a przeciwni opinjom konsumentów z kawiarni Menarda, uderzyli na niego. Rozpoczęła się bijatyka, która zresztą nie pociągnęła za sobą żadnych smutniejszych następstw.

Na inném miejscu miasta, mianowicie na skwerze Antonina, kilka osób stanęło przed kawiarnią krzycząc: „niech żyje Henryk V!" Właściciel kawiarni wyszedłszy do nich z prośbą o oddalenie się, został zbity, skopany nogami i nożem pchnięty w udo.

Z powyższego się pokazuje, że w mieście Nimes są dwa przeciwne stronnictwa, dające dowody równéj gwałtowności.

— [Rada municypalna gminy Gigean] w dep. Hérault, zebrawszy się na dniu 30 sierpnia wyrzekła, że odczytawszy list prefekta, tyczący się zakazu świętowania rocznicy 4 września, po rozważném rozpatrzeniu uważa, że srogie położenie Alzacji i Lotaryngji nie jest czynem rzpltéj; że Sedan jest tylko słuszną karą cesarstwa, że zatém te klęski nie mogą obchodzić republikanów. Dla nich 4ty września jest zmartwychwstaniem rzpltéj i dlatego to rada municypalna gminy Gigean wotuje summę 500 fr. na koszta obchodu tego [illegible]

Na taką decyzję gminy [illegible] dep. Hérault pan Limbourg odpowiedział: że zważywszy na wyrażenia, obrażające uczucie narodowe w tém postanowieniu (?), zważywszy, że ono jest obce miejscowym interesom, na których ograniczają się atrybucje rad municypalnych, ze względu na prawa z r. 1837 i 1855, powyższą decyzję gminy Gigean unieważnia.

— [Trybunał dep. Sekwany] na posiedzeniu swém z d. 7 bm. zajmował się procesem o oszczerstwo, wytoczonym przez p. J. Favra, redaktorowi dziennika *la Verité* (!) p. Portalis, drukarzowi tegoż dziennika i właścicielowi pp. Kugelmann i Laluyé, jakoteż pp. Huguet, Ledouairin i Charvet de Léoni dyrektorowi, drukarzowi i redaktorowi dziennika *l'Avenir libéral.*

Wszyscy sześciu wyżéj wymienieni oskarżeni są przez p. J. Favra, że w lipcu r. 1871, w Paryżu, bądź to jako główni sprawcy, bądź też jako wspólnicy, za pośrednictwem pisma, publicznie drukowanego, sprzedawanego i rozdawanego, popełnili oszczerstwo względem p. J. Favra, ministra spraw zagranicznych, mandatarjusza władzy publicznéj, tyczące się faktów publicznego jego urzędu, ogłaszając w *Avenir libéral* z d. 20 lipca i w *Verité* z 22 lipca artykuł p. t.: „akt oskarżenia Jules Favra".

Sprawa ta ściągnęła do sali sądowéj znaczną liczbę ciekawych. Po raz pierwszy wezwano sędziów przysięgłych do rozstrzygnięcia procesu tego rodzaju, od czasu ogłoszenia nowego prawa o przestępstwach popełnionych drogą prasy. — Wysłuchawszy obrony obu stron, przysięgli po trzykwadransowéj naradzie wydali następujący wyrok: drukarze Kugelmann i Ledouairin uznani za niewinnych; p. Laluyé, właściciel dziennika *l'Avenir libéral,* skazany na rok więzienia i 1000 fr. kary pieniężnéj; pp. E. Portalis, Huguet i Charvet de Leoni redaktorzy, na korzyść których przyznano łagodzące okoliczności, skazani zostali każdy na miesiąc kozy i 500 fr. grzywny; wszystkich solidarnie na koszta za stracone korzyści. Trybunał nakazał przytém zniszczenie numerów *Avenir libéral* i *Verité,* zawierających oszczercze artykuły.

— [Piszą z Paryża do *Ind. Belge*]: Jeżeli było jakie oziębienie stosunków pomiędzy rządem francuzkim a ambasadorem włoskim, to ono już dziś nie istnieje; dziś z rana (7go bm.) było spotkanie naczelnika władzy wykonawczéj z p. Nigra, które się zakończyło odprowadzaniem aż do drzwi i ściskaniem za ręce. Mówią, że Nigra wręczył prezydentowi rzpltéj długi list od swego rządu, list, który miał wywołać te oznaki zadowolenia ze strony p. Thiersa.

Sądzą, że pan prezydent rzpltéj wyjedzie wkrótce do Dieppe, przepędzić czas wakacji.

Książe Napoleon ogłosił broszurę, która nie wywarła na nikim wrażenia.

Panowie Hausmann i Vandal stoją na czele kredytu ruchomego i jako tacy wysyłają wnioski do rady municypalnéj i do prefekta dep. Sekwany o ukończenie robót paryzkich; wnioski te zapewne odrzucone będą.

Pan Rouher jest naczelnikiem kolei żelaznéj wschodniéj, a p. Vuitry naczelnikiem kompanji kolei z Lyonu do morza Śródziemnego.

Prusacy dotąd jeszcze nie opuścili Saint-Denis i Charenton. Były tylko zmiany załogi, ale nie ostateczne, jak to głoszono, opuszczenie wojsk.

— [Komisja wyznaczona do zbadania wniosku p. Target], tyczącego się zawieszenia posiedzeń zgromadzenia narodowego, odbierała w tych dniach zdania ministrów oświecenia i skarbu. Thiers żąda trzymiesięcznego odroczenia. Po wysłuchaniu obu ministrów komisja zdecydowała się zaproponować zgromadzeniu zawieszenie swych posiedzeń od 19 września do 29 listopada. Ułożono przytém porządek dzienny posiedzeń, które będą miały miejsce do 19 września: zakończą się dyskusje nad wnioskiem Ravinela, późniéj nastąpią rozprawy o dobrowolnych umowach i nakoniec o „Internationalu". Co się tyczy ustaw skarbowych, mających przyjść pod dyskusję przed wakacjami, ułożą je wspólnie minister finansów i komisja budżetowa. Komisja, aby wyczerpać ten porządek dzienny, postanowiła zaproponować izbie odbywanie dwóch sesji na dzień, jeżeli się tego okaże potrzeba. P. Jules Simon życzył sobie zamieścić do porządku dziennego dyskusję nad projektem prawa względem odbudowania kolumny Vendôme, ale życzenia tego komisja nie uwzględniła. Również do prowokacyjnych posiedzeń odłożono rozprawy nad podatkami od materji włóknistych i o kupieckiéj marynarce.

— [Sprawa Jerzego Cavalier] zwanego Pipe en bois. Cavalier ma lat 29 i jest cywilnym inżynierem. Chodził do szkoły politechnicznéj, ale opuścił ją ze złém świadectwem. W r. 1869 wchodzi na scenę polityczną, najprzód jako mówca kawiarniany, a następnie klubowy, pod przydomkiem Pipe en bois (drewnianéj fajki). Komuna mianowała go inspektorem dróg i miejsc spacerowych publicznych. Aresztował kilka osób, dlatego tylko, że mu się nie podobały.

22go maja wchodzi w układ z dyrektorem kompanji omnibusów dla przewiezienia prochu. Tegoż dnia wydaje polecenie do nadzorców dróg publicznych, aby posłali całą swą służbę do stawiania barykad.

Indagacja Cavaliera wykazuje w nim charakter lekki i niedbały.

Sąd wojenny wersalski skazuje Jerzego Cavalier na zamknięcie w fortecy.

— [Mimo ogólnego zajęcia] jakie wywołują bieżące wypadki, uwagę powszechną zwróciła na siebie książka napisana przez p. Freycinet, dawnego delegata ministra wojny z czasów delegacji w Tours i Bordeaux; nosi ona tytuł: „Wojna [illegible] prowincji w czasie oblężenia Paryża." [illegible] zięcie zawdzięcza ona zaciekawieniu dotychczas nieustającemu do poznania bliższego wypadków zaszłych w departamentach po opasaniu Paryża. — Dzieło to było zapowiadane oddawna, *Times* przewidywał, że spotka je bardzo surowe przyjęcie; nikt jednakże nie odmówi pracy Freycinet'a wielkiéj wartości, jaką przedstawia dzięki znaczeniu wysokiemu i stanowisku zajmowanemu przez autora. Z dokładnego odczytania podanych tu a dotychczas nigdzie nie ogłoszonych dokumentów urzędowych okazuje się, że zarząd wojenny w Tours i Bordeaux dał dowody takiego talentu i przezorności, jakich nigdy po ludziach nie wojskowych z rzemiosła spodziewać się było można.

— Komisja wyznaczona dla rozpoznania przyczyn, które wywołały powstanie w dniu 18 marca, już w zupełności prace swe ukończyła — i wkrótce też ma ogłosić rezultat swych poszukiwań, który, wedle powszechnego mniemania, wiele przedstawiać będzie zajęcia. Komisja zaś wyznaczona dla rozpoznania przyczyn i szczegółów dotyczących wypadków 4 września, ma tylko przesłuchać Gambettę, marszałków Bazaine'a i Mac-Mahona z czego się okazuje, iż mylnie pisano, jakoby ten ostatni był już słuchany.

Turcja.

Konstantynopol 3 września.

[Stan rzeczy w Persji — przyczyna głodu — administracja perska i tameczni chrześcianie, korespondencja papieża z katolikami w Sonkon].

Persja stała się ofiarą najokropniejszego głodu; w najżyzniejszéj prowincji Tarsistanie ta okropna plaga zabiera setki ofiar. Przyczyną głodu był powszechny nieurodzaj w Persji, którego skutki w państwach azjatyckich nierównie dotkliwiej czuć się dają, jak w Europie. Biedni mieszkańce najurodzajniejszych prowincji nawet ze sprzedaży dzteci niemają tyle, aby mogli głód swój zaspokoić. W Kirmanie ceny na chleb 9 razy więsze jak zwykle; takiego głodu Persja nie pamięta. Powszechny lament narodu zmusiło władze do zrobienia rewizji w domach zamożniejszych, gdzie znalezione zapasy chleba i żywności rozdano pomiędzy ubogich. — Rezultatem tego jest straszna śmiertelność i liczne wychodźtwo. Jeszcze gorsze położenie ludności w okolicach Ezdy, jeżeli tylko można sobie wyobrazić coś gorszego. Miejscowość ta produkuje głównie opjum, — chléb zaś przywożono dawniéj z Ispahanu, Szirask i Kermanu. Lecz już od roku przeszłego ustał dowóz zboża, w skutek czego położenie ludności stało się godném politowania. Trupy walają się po polach, drogach a nikt o chowaniu nie pomyśli.

W Konstantynopolu wszyscy wiedzą o tém najdokładniéj i tylko nie mogą sobie wytłumaczyć, jak poseł perski w Londynie ośmielił się temu zaprzeczyć. Tym krokiem tylko zaszkodził własnym współrodakom, bo angielskie towarzystwa dobroczynności już gotowe były do niesienia pomocy nieszczęśliwéj ludności. — Dzienniki konstantynopolskie przepełnione najokropniejszemi opisami nędzy i epidemji, które najczęściéj idą w parze. Lud doprowadzony do wściekłości dopuszcza się największych okrócieństw — na wspomnienie których wzdryga się natura ludzka.

Już to drugi rok z rzędu nawiedza Persję podobny nieurodzaj, spowodowany posuchą. Do tych dwóch przyczyn dodać jeszcze należy — najgorszą, jak sobie można wyobrazić administrację. Turecka administracja w porównaniu do perskiéj może się nazwać wzorową. O jéj nadużyciach dzienniki tureckie opowiadają niestworzone rzeczy. — Rozkład ciężarów państwowych niesprawiedliwy i niepraktyczny. Masa narodu, najuboższa ludność kraju dźwiga wszystkie ciężary państwowe, a klasy zamożniejsze, zwłaszcza mieszkańcy miast nie dają ani grosza. Pomimo znacznego podatku, wydatki są olbrzymie i o jakiéjkolwiek równowadze przychodu z rozchodem myśleć nawet niepodobna. Większą część pochłaniają ci, których jedyném zajęciem „zasyłanie modlitw za zdrowie Szacha".

Administracja wcale niedba o ludność chrześciańską, a jeżeli kiedy przypomni o niéj, to w celu wydarcia ostatniego kawałka chleba. Często można słyszeć skargi i narzekania chrześcian, które jednak ulgi im nie przynoszą. Oto jeden z licznych przykładów:

Naczelnik muzułmański w mieście Urmiach starał się o pozwolenie wybierania młodych chłopców z ludności chrześciańskiéj, do swéj orkiestry pułkowéj.

Z Teheranu, ma się rozumieć nadeszło pozwolenie, lecz pod warunkiem, — aby gwałtem nie brać, lecz zachęcać do dobrowolnego wstępowania. Na podobne warunki na Wschodzie nigdy nie zwracają uwagi, chodzi głównie o pozwolenie a po załatwieniu téj formalności wszystko da się zrobić. Naczelnik kazał pochwytać synów najbogatszych kupców ormiańskich a potém żądał okupu. Gdy tym sposobem zebrał znaczną sumę — wówczas wziął kilkunastu młodych chłopców z klasy uboższéj. Niektórzy z pokrzywdzonych pojechali na skargę do Szacha, ale w drodze ich pochwytano i osadzono w kozie. Tam dopóty katowano nieszczęśliwych, zanim według wyrażenia oficjalnego „nie wykazali żalu za swój postępek." Nareszcie wypuszczono z więzienia po podpisaniu oświadczenia, że nigdy żadnych gwałtów nie doznali i wolą raczéj znosić wszelkie katusze, jak w czémkolwiek opierać się woli wszechmocnego Szacha. — Taka to sprawiedliwość na wschodzie!

Sprawy miejskie i powiatowe.

Biała-Bielsk 9 września.

[Bliższe określenie tych miast, jeszcze o żydach, jak tu przychodzą do majątków — o fabrykantach i fabrykach — o wystawie przemysłowo-rolniczéj].

(Dokończenie.)

Bo cóż może być łatwiejszego, jak przyjrzeć się kilku fabrykom i zastósować się do najkorzystniejszéj, czyli wziąść wzór z takiéj, która największy zysk przynosi a najmniéj kosztuje.

Nie trzeba również do tego sprowadzać z dalekich miejsc znawców, bo tu na miejscu są i bezporównania mniéj kosztują.

Gdyby wreszcie podobna fabryka stanęła (rozumie się gdzieś Galicji) to ileż trudności i kosztów byłoby w wyszukaniu i sprowadzeniu fachowych ludzi do robienia sukna?

Tu zaś przeciwnie przy tak licznych fabrykach jedni wstepują, drudzy się wyzwalają, a zresztą o parę centów podwyższenie dziennéj płacy, sprowadzi w jednym dniu pożądaną ilość odpowiednich sił. Mam tego dowód na fabryce pana Zagórskiego (niedawno jeszcze właściciel szynku piwnego), który przed 3 miesiącami przy kapitale podobno 20 tysięcy własnych pieniędzy, wziął się do budowania fabryki sukna, — a dziś już wprowadził ją w ruch i znalazł zaraz odpowiednią ilość robotników.

Nad te są jeszcze inne warunki korzystnego funkcyonowania fabryki w Białéj — Bielsku mianowicie wszelkie transporta surowego materjału są tu nadzwyczaj ułatwione.

Tyle na teraz o fakrykach. Przechodzę do innéj rzeczy, która tu obecnie wszystkich mieszkańców Białéj Bielska i okolice mocno zajmuje a tą jest wystawa tutejsza przemysłowo rolnicza. Niech się tu jednak czytelnik nie spodziewa szczegółowych opisów, — wystawionych przedmiotów, albowiem nie czuję się być kompetentnym do specjalnego opisywania rzeczonéj wystawy; zresztą przedmiot ten już obszernie w *Kraju* był traktowany, tyle jednak powiedzieć mogę — że w ogóle nie jest zbyt licznie zastąpioną. Komitet urządzający tę wystawę, był znać przygotowanym na wiele liczniejsze okazy, bo obrał miejsce w cale obszerne, a które ani w $1/3$ części nie jest zapełnione. Na powszechną uwagę zasługują 2 lokomobile rzadkiéj konstrukcji, które podobno już arcyksiąże Albrecht miał zakupić, jednę za 6 a drugą za 5 tysięcy. Daléj idą młockarnie, młynki i różne narzędzia gospodarcze, których jak wyżéj powiedziano nie jest zbyt wiele.

Na szczególną uwagę zasługują także ruiny zamku, rozumie się w zmniejszeniu, do których wstęp osobno się płaci. Nazwaćby to można arcydziełem, — tak bowiem misternie i łudząco są ułożone. To też wszyscy podziwiają ten okaz nowoczesnéj tego rodzaju sztuki, — który przypomina odległe czasy przeszłe. Wiele osób każdéj chwili widzieć tam można...

Wewnątrz budynku dla drobniejszych okazów prowizorycznie zbudowanego — zaczyna się dopiero oko rozpatrywać i zachwycać. Są tu piękne pojazdy, przeważnie miejscowych wyrobów, przeróżne gatunki sukna, futer i t. p.

Z przyrządów na konie, odznacza się tu siodło piękne, podobno z Krakowa nadesłane.

Wystawa tutejsza w ogóle nie bardzo licznie zwiedzaną bywa. Najwięcéj amatorów ściągają okazy piwa, które w istocie są licznie zastąpione i w najlepszych gatunkach. Odbyt jest nadzwyczaj wielki, każdy pije ile mu się tylko podoba n. b. płacąc za każdą szklankę 5 cent., czyli kupując znaczków po 5 centów tyle, ile ma ochotę szklanek piwa wypić.

Wiele także osób ściąga muzyka tutejsza, która przed i po południu przy wystawie grywa.

Goście bawią się niekiedy do późnego wieczora.

Całe urządzenie wystawy w Białéj, ma kosztować przeszło 40,000 guldenów. — Suma dosyć okrągła. Słyszeć się daje, iż komitet urządzający obawia się o pokrycie tych kosztów.

Wczoraj było wielkie przygotowanie w obu miastach na przyjęcie straży ogniowéj ochotniczéj z Morawy i Szlązka, która częścią wczoraj wieczór, częścią zaś dziś z rana przybyła. Ma się odbyć wielka rewia, potém próba ratowania umyślnie podpalonego domu i t. d. Jutro czyli w piątek wielki festyn w „Cygańskim lasku.“ Spodziewać się należy, że jeżli nie cała tutejsza publika, to przynajmniéj połowa ludności Białéj - Bielska tam wyruszy.

Stan bursy tarnowskiéj św. Kaźmierza,

założonéj ze składek dobroczynnych, od czasu jéj powstania tj. od d. 17 lipca 1869 r. aż do 31 sierpnia r. 1871.

W uznaniu niezbędnéj potrzeby wspierania uczącéj się młodzieży którejbądź warstwy ludności kraju naszego, szczególnie zaś synów włościańskich i małomieszczańskich uczęszczających do szkół tutejszych; daléj w przekonaniu, że na prawdziwą realną oświatę nietylko nauki, ale i moralne i socjalne kształcenie młodzieży składać się winno, to drugie zaś u chłopców samym sobie i w biédzie pozostawionych prawie niepodobném się staje, — postanowiło kilku mężów tutejszych wspierać jak najusilniéj starania czcigodnego zakonnika, pragnącego utworzyć w Tarnowie bursę dla ubogiéj młodzieży szkolnéj i poświęcającego temu szczytnemu zadaniu wszelkie swoje siły.

Jakoż dzięki tym staraniom stanęła przy łasce Opatrzności owa upragniona bursa, mieszcząca się od razu we własnym budynku, gdzie umieszczeni uczniowie otrzymują bezpłatnie mieszkanie, opał, światło, pranie bielizny, gotowanie, obsługę, nadzór, oraz pewną pomoc naukową; o resztę mają się starać rodzice lub opiekunowie. Opieka ta i umieszczenie w bursie — jeżeli na nie przez wzorowe obyczaje i odpowiednią pilność w naukach sobie zasłużą— dopóty trwać będzie, dopóki uczniowie w niéj zostający nie będą w stanie postarać się sami o swe utrzymanie, aby ustąpić miejsca więcéj potrzebującym.

Bursa tarnowska posiada realność, legowaną na swą wieczystą własność, a składającą się z ogrodu i starego drewnianego naprawy wymagającego domu, oraz dom nowy o czterech obszernych pokojach, kuchni i piwnicy, wybudowany z dobroczynnych ofiar. Po wykończeniu i zaopatrzeniu w najdrobniejsze sprzęty całego nowego domu umieszczono w nim 1 września 1870 roku 18 ubogich uczniów tak ze szkół ludowych jak i gimnazjalnych.

Nad bursą objęła opiekę kuratorja tymczasowa, złożona ze starosty, burmistrza i z trzech obywateli miasta Tarnowa, z jednego prałata kapituły tarnowskiéj, z obydwóch dyrektorów szkół miejscowych i z jednego kapłana zakonu bernardynów tarnowskich, zkąd wyszła pierwsza myśl założenia téj ochronki. Protektorat bursy przyjął biskup tarnowski.

Z umieszczonych w bursie od d. 1 września 1870 r. 18 uczniów było 7 ze szkół gimnazjalnych, a 11 ze szkół ludowych. Pod względem pochodzenia było synów: mieszczańskich 2, oficjalistów 4, nauczyciela wiejskiego 2, włościańskich 10. Co do zamieszkania rodziców było 5 z powiatu brzeskiego, 3 z gorlickiego, 2 z dąbrowskiego, 1 z pilźnieńskiego, 4 z tarnowskiego, a 3 ze samego Tarnowa.

Przy końcu roku szkolnego otrzymali wszyscy uczniowie w bursie umieszczeni (z wyjątkiem tylko jednego) promocję do klasy wyższéj, a 3 z nich nadto klasę celującą. Z uczniów gimnazjalnych otrzymali dwaj lokację 11, dwaj 13, inni 16 i 28.

Otóż z téjto bursy i dotychczasowego jéj zawiadowania poczuwa się niżéj wymieniona kuratorja do obowiązku złożenia sprawozdania, które się szanownéj publiczności tém słuszniéj należy, ile że instytucja ta, z razu z wdowiego grosza powstała i utrzymywana, niebawem stanie w rzędzie zakładów publicznych pod nadzorem i opieką najwyższych władz krajowych, a jako stała fundacja o przyszłości swéj pomyślnie rokować pozwala.

Ogólna suma dochodu wynosi 2037 zła. 54 centy, a rozchód 2455 zła. 42 c.; ciąży więc jeszcze na bursie dług 417 zła. 88 c.

Zamykając niniejsze sprawozdanie, kuratorja w imieniu ubogiéj młodzieży pobierającéj wsparcie w bursie składa podziękowanie wszystkim szlachetnym dobrodziejom, którzy datkami i przychylnością byli téj początkowéj instytucji pomocni, i uprasza swych dobrodziejów, aby i nadal zechcieli podawać rękę do stałego zakładu tego utrwalenia, za co młodzież doznająca tych dobrodziejstw będzie się starała odpłacać pracą i poświęceniem ducha.

Tarnów 31 sierpnia.

Kuratorja bursy tarnowskiéj św. Kaźmierza *Kalitowski* przewodniczący, *ks. Rybarski* zast. prezesa, *Wisłocki, dr. Starkel* fizyk miejski, *dr. Feliks Jarocki* burmistrz, *Bron. Trzaskowski* dyrektor gimn., *Polityński, J. Schütz* dyrektor szkół ludowych, *ks. Kaźmierz Mikulski* kustosz bursy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Ogłoszenie.— W zastósowaniu się do odezwy c. k. starostwa w Krakowie z dnia 7 b. m. i r., nr. 5635, podaje się do publicznéj wiadomości, iż z powodu wybuchu zarazy na bydło we wsi Mogile pod Krakowem, zostały rozstawione naokoło Mogiły straże wojskowe, które celem zapobieżenia dalszego rozszerzenia zarazy bydła, mają polecenie w czasie odpustu w Mogile, t. j. dnia 14 b. m. i r. i dni następnych nikogo do wsi téj nie wpuszczać.

Z magistratu kr. gł. m. Krakowa.

Cesarz austrjacki przeznaczył z prywatnéj swojéj szkatuły sumę 5000 zła. na wsparcie dotkniętych klęską pożaru mieszkańców Dobromila.

Do składki na pogorzelców dobromilskich, przyczyniła się jeneralna dyrekcja galic. kolei żelaznéj Karola Ludwika datkiem 1000 zła.— Kapituła lwowska archikatedralna obrz. łac. ofiarowała na ten cel 50 zła.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybył pomiędzy innemi obraz rzadkiéj piękności p. Pileckiego Tytusa z Monachium, przedstawiający kobietę w kostjumie wołoskim, naturalnéj wielkości.

Posiedzenie komitetu wycieczki do Lwowa.—Ponieważ w dniu wczorajszym z powodu nieprzewidzianych okoliczności, posiedzenie komitetu wycieczki do Lwowa do skutku nie przyszło, odbędzie się przeto takowe jutro t. j. w dniu 13 b. m., o godzinie 12 w południe, w sali izby handlowéj przy ulicy Franciszkańskiéj. Dr. *Weigel.*

Dr. Seweryn Gałęzowski, prezes rady szkolnéj zakładu naukowego polskiego w Paryżu, bawi od soboty w Poznaniu. Sędziwy ten i zasłużony wielce w społeczeństwie naszém mąż przybył w nasze strony, aby pozyskać pomoc kraju dla szkoły Batignolskiéj, która, jak to już czytelnikom naszym wiadomo, w nader ciężkiém znajduje się położeniu.

Medal rossyjski za stłumienie polskiego powstania z 1863—64 r., który właściciel jego oderżnąwszy dosyć niezgrabnie uszko, wydał za wódkę w wartości dwóch kopiejek: oglądać można w zbiorze osobliwości towarzystwa naukowego krakowskiego.

Fatalny wypadek.—Pewnéj pobożnéj niewieście, gdy w kościele P. Marji modląc się, wyciągała chustkę z kieszeni, wypadła przytem talja kart. Otaczający pomagali pozbierać je.

Pątnicy. — Pomimo surowych przepisów paszportowych w Rossji, jest tego roku natłok pielgrzymów z Galicji do Częstochowy ogromny. Gdy dnia 10 b. m. wracała procesja, czekało na nią na Podgórzu więcéj jak 200 wozów. Wielka część kobiet była ogromnie zmęczona, kilka omdlało. Największemi zwolennikami tych pielgrzymek są żydkowie trzymający liczne szynki na Kazimierzu i Podgórzu, w których pielgrzymowie po zmęczeniu odpoczywają i poją się fabrykatami żydowskiemi.

Nie mówiąc już nic o innych złych skutkach podobnych odpustów i pielgrzymek, wynika z nich szkoda materjalna dla kraju naszego, gdzie tak mało jest rąk pracujących, bo odpada kilka tysięcy dni roboczych corocznie i szerzy się lenistwo i rozpusta, zamiast pobożności.

Biuro umieszczeń A. Bieniaszewskiéj w Krakowie (Rynek główny nr. 48 na dole), mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, pośredniczy w umieszczeniu guwernantek i bon narodowości polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj.

K. S. Bodzantowicz (Sufczyński) autor „Rodziny Konfederatów,“ „Muszkietera,“ „Fatum,“ „Wieczorów przy kominie,“ „Opowiadań pani strażnikowéj“ i t. d., ma wkrótce wydać „O polskich bojach.“

Donoszą nam ze Szczawnicy, że p. Antoni Świerczewski rządca zakładu zdrojowo-kąpielowego na „Miodziusiu“ nadal na tém miejscu pozostać nie chce. Wiadomość tę przyjęli goście kąpielni ze smutkiem, ponieważ człowieka tak sumiennie spełniającego swe obowiązki niełatwo. P. Świerczewski zyskał sobie powszechny szacunek i uznanie, które mu też goście w księdze zakładowéj wyrazili.

Z Genewy otrzymujemy następujące pismo: „Uważamy za naszą powinność odwołać się do was szanowni bracia i dać wam pole do wzięcia udziału. Wiadomo, że ciało jenerała Bosaka-Haukе zostało pochowane w katakombie na cmentarzu w Carouge blisko Genewy. Miał on sympatją powszechną, przeto oprócz Polaków, Francuzi, Szwajcarzy i Niemcy chcą mieć udział w uczczeniu pamięci naszego jenerała. Pomnik stanowi kamień nieociosany z marmuru górnego, wielkich rozmiarów; na bokach téj piramidy będą medaljony z białego marmuru ze stosownemi napisami. Kamień jest już sprowadzony z St. Triphon (kanton Wodejski) na cmentarz, pozostaje wykończenie pomnika.

Będąc przekonani, że uwzględnicie szanowni ziomkowie naszą prośbę, zostajemy z prawdziwém poszanowaniem.

Komitet polski pomnika w Genewie:
Stryciński.—Braun.—J. Hatrowski.“

Pożar.—Z pod Białej.— W dniu 8 września odbył się odpust w Lipniku. W pobożnym tłumie próżniacy, jak zawsze tak i tym razem licznie się zebrali. Wiadomo, że podobne odpusta połączone są u nas zwykle z pijatyką i bijatyką; śpiewy gorszące, tańce, uściski i t. p., są to zwykłe poodpustowe zabawy.

W pobliżu szynku w Lipniku, była stodoła pełna zboża i siana, a obok zaraz dom obszerny i piękny, w którym się mieścił sklep korzenny. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa, jakieś *randesvous* sprowadziło do stodoły amanta z cygarem w ustach, który zapuścił tamże ogień. Około godziny 10 wieczór wybuchł ogromny pożar i pochłonął niebawem zabudowania. Wszelki ratunek był niemożebnym, pomimo iż wkrótce nadbiegła z Białej-Bielska straż ochotnicza ogniowa nie tylko miejscowa, ale także wielu z przybyłych. Cisza jaka właśnie panowała, oddalenie od innych domostw, nie dozwalały obrony. Z początku kilkunastu ochotników wzięło się do roszarpowania ognia, a inni do wynoszenia rzeczy z mieszkań; ale zamiast wdzięczności, usłyszawszy, od znanych z tego względu Lipniczan, wiele grubijaństw, oddalili się do Białéj. Stodoła i chlewy zgorzały do szczętu, dom zaś murowany w większéj tylko połowie od pożaru zniszczonym został. Szkoda jeszcze nie została obliczona, przypuszczać jednak można co najmniéj 5 do 7 tysięcy. Budynki podobno były w części zabezpieczone, jednakże rata ostatnia nie była uiszczona.

Franciszek Liszt skończył wielkie oratorjum „Chrystus,“ które się składa z 3 części i 14 obrazów charakterystycznych, które ma być przedstawione najpierw w Wiedniu.

Nagroda szkolna i dodatek do litanji.— W Voitsbergu pod Gracem, na popisie religji katecheta rozdawał dzieciom książeczki zawierające pasterski list biskupa dr. Zwergera z r. 1868. Jest to rzecz o prawie małżeńskiém. — W tymże Voitsbergu była niedawno publiczna processja, śpiewano litanje w któréj był i ten ustęp: „Panie zmiłuj się nad naszém stronnictwem i szkołą.“

Telegramów wysłano z głównéj stacji telegraficznéj w Peszcie w sierpniu 31,714, między któremi prywatnych 30,131; przyszło zaś na tę stację depesz telegraficznych 33,598.

Stary żołnierz, który stracił nos skutkiem rany podczas oblężenia Paryża, przyszedł do znajomego jenerała i prosił go, żeby mu pomógł do otrzymania posady. Jenerałowi wydał się beznosy żołnierz tak śmiesznym, że się bez ogródki zapytał:

— Do stu piorunów! gdzieżeś stracił nos?

Żołnierz na to:

— W téj saméj bitwie, w któréj panie jenerale straciłeś głowę.

The Coming Race (przyszłe pokolenie).— Pod tym tytułem wydał w Anglji niedawno bezimienny autor ciekawą książkę, mającą wiele podobieństwa do „Księgi prawdy“ Greka Lucjana Samosateńczyka, do niemieckiéj książki „Przygody barona Münchhausena,“ i do pism Jonatana Swifta Anglika. *Times* rozbiera obszernie tę książkę.

Kalendarz Azteków. —Amerykański poseł w Meksyku przesłał namiestnikowi w Indjanie wzorzec kamiennego kalendarza Azteków; a Nelson załączył list, w którym pisze o przypadkowém odkryciu tego pomnika. Gdy w r. 1790 z rozkazu wicekróla Reville Gipedo dawano nowy bruk na głównym placu w Meksyku, wydobyto dwa pomniki. Pierwszy jest to olbrzymi posąg bożka wojny Huitzilopochli, prawdopodobnie ten sam, który stał na głównéj świątyni meksykańskiéj (troccali). Kamień, na którym kalendarz, wydobyty był w tym samym roku późniéj naprzeciw wnijścia do pałacu. Wyciosany jest z twardego bazaltu, który się znajduje daleko za miastem; ma 11 stóp 8 cali wysokości, a 2 stopy 6 cali grubości. Kalendarz Azteków dzielił się na 18 miesięcy po 20 dni, prócz tego było jeszcze 5 dni przestępnych, które że nie należały do żadnego miesiąca były u Azteków dniami nieszczęsnemi. Do każdego 50-go roku doliczano $12\frac{1}{2}$ dni, ponieważ co rok zostawało się 6 godzin.

Klasyfikacja. — Jeden dziennik angielski donosi, że zpomiędzy europejskich monarchiń carowa rosyjska i księżna Fryderykowa Karolowa najlepiéj malują, księżna Walji najlepiéj gra na fortepjanie, królowa holenderska najlepszą jest poetką i autorką, cesarzowa niemiecka najrozmowniejsza, cesarzowa austrjacka jest najpiękniejszą, a królowa duńska najlepszą gospodynią.

Dziwactwo. — Przemyślny jeden Anglik wynalazł parową maszynę, którą może sobie człowiek wygodnie odebrać życie. Skład jéj najprostszy. Według prospektu, dziecko może tą maszyną kierować. Przy wetach można sobie w najprostszy sposób życie ukrócić. Wynalazca Filip Walters zamierza wystawić tę maszynę w Sheffield.

Pięcioro dzieci powiła na raz w stolicy państwa Jeresey, żona murarza Ulmenschneidera, Niemka. Ostatnie z kolei dziecko umarło wnet po urodzeniu się.

Wezuwjusz wyrzuca teraz ciągle lawę, co wieczorem wspaniały sprawia widok. Cudzoziemcy przebywający w Neapolu udają się do obserwatorjum, zkąd mogą widzieć, jak jedne płynne masy lawy w postaci wężów spadają ze szczytu na dół; to znowu, jak z drugich, podobnych do ogromnego ognia z węgla kamiennego, rozchodzi się daleko nieznośny żar.

Nowy planeta. — Dnia 6 sierpnia rb. odkrył profesor James C. Watson w Ann Arbor w stanie Michigan planetę dziesiątéj wielkości. Przez odkrycie tego planety (28 amerykański) wzrosła liczba planet małych do 115, a wszystkich do 123.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fran. Jaworski ob. z żoną, Teofil Jaworski ob., Karolina Krotkowska ob., Bronisław Plewiński inżynier z familją, z Warszawy; Jerzy Bernowicz ob. z Litwy; Jerzy hr. Henckel wł. d. ze Szlązka; Juljan Grekowicz dr. med. z familją z Wiednia; Wład. Ordęga konsul franc. ze Lwowa; Ign. hr. Krasicki wł. d., Stan. hr. Krasicki w. d., z Bachorzca; Maksymiljan Rechniowski urz., Juljan Kozicki urz., Aleks. Skarbiński obyw., ze Szczawnicy.

Wiadomości telegraficzne.

Linc 11 września. Namiestnik dziś powołany został do Wiednia.

Grac 11 września. Namiestnik otrzymawszy wezwanie natychmiast udał się do Wiednia.

Paryż 10 września. Stwierdza się, że stosunki między Francją a Włochami trochę się oziębiły. Powód tego jest następujący: Ze wszystkich posłów z Wersalu uwierzytelnionych jeden tylko poseł włoski Nigra nie złożył Thiersowi życzeń, przy sposobności mianowania go prezydentem Rzeczypospolitéj. Zapytany, dla czego robi wyjątek, odpowiedział: Ponieważ król Wiktor Emanuel, kiedy wjeżdżał do Rzymu także nie otrzymał życzeń od uwierzytelnionego przy Watykanie posła francuzkiego hrabiego Harcourta.

Konstantynopol 10 września. Nowy gabinet już utworzony: Machmud Pasza jest wielkim wezyrem, Essad Pasza ministrem wojny, Server Effendi ministrem spraw zagranicznych.

Przegląd polityczny.

M. u. S. Ztg. przypuszcza, że sejmy otrzymają przedłożenia rządowe dotyczące ugody i pisze w téj mierze: „Sesja sejmów będzie mieć tym razem tylko trzy znaczące przedłożenia do obradowania. Przedłożenie ugodowe, o ile ono reprezentacjom krajowym ma lub musi być udzielone, zmiana ordynacji wyborczych i budżet krajowy....“ Co do pierwszych, jako nieznanych mówi tylko ogólnie, że sejmy czeski, morawski, galicyjski, wyższo-austrjacki, tyrolski, vorarlberski, kraiński, dalmatyński, istryjski, gorycyjski i trjesteński będą dla ugody przychylnie usposobione; przeciwne jéj zaś będą: niższo-austrjacki, salcburski, karyntyjski, styryjski i szlązki, w których jeszcze Niemcy centraliści mają przewagę. Daléj zaś mówi: „Przedłożenia względem rozszerzenia prawa wyborczego mogą liczyć w pierwszym rzędzie na poparcie wszystkich rozsądnych. Census dotychczasowy jest bezprzykładnym nadużyciem, wielka większość obywateli nie ma głosu, uprzywilejowana mniejszość ma podwójny i potrójny.... Wielka większość sejmów przyjmie liberalne w téj mierze przedłożenie ministerstwa.“ Sądzimy, że sejmy powinny same przez się reformę w téj mierze uchwalić. Co do sejmu galicyjskiego jak rzeczy stoją, piszemy na czele dziennika.

Oestr. Jour. zapewnia, że hr. Andrassy został powiadomiony o planie akcji ugodowéj rządu przedlitawskiego i że takowy zyskał jego pochwały.

We Francji odbywa się silna agitacja za rozwiązaniem zgrom. narod. i objawia się w formie petycji.

Lewica zgrom. ułożyła wniosek żądający amnestji dla wszystkich uwięzionych komunalistów, na których nie ciąży żadne oskarżenie o zwyczajne zbrodnie.

Niebawem rozpoczną się we Francji wybory do rad departamentalnych, od których, jak pisze *Siècle,* zależy przyszłość rzeczypospolitéj i dodaje: Wybory te okażą, czy cała masa wyborców postanowiła wyzwolić się z klerykalnych i monarchicznych wpływów.

Ostatnie telegramy.

Peszt 11 września. Dzisiaj odczytano biskupowi Jekelfalusy wobec zgromadzonych ministrów odręczne pismo królewskie, ganiące zachowanie się biskupa w sprawie ogłoszenia dogmatu nieomylności. Jekelfalusy oświadczył, że się poddaje władzy królewskiéj.

Belgrad 11 września. Rząd mianował tylko 18 zastępców do skupczyny, choć ma prawo do mianowania 32; przyczyną tego jest, że rząd w zupełności ufa skupczynie. Ministrowie razem z biurami swemi udają się d. 13 września do Kragujevac.

Walencja 11 września. Król zasłabł i nie opuszcza łóżka; w skutek tego musiano odroczyć zamierzony wyjazd do Barcelony.

Kursa.— Wiedeń 12 września god. 2.— Akcje kredytowe 286.20. — Lombardy 186.10. — Losy z 1860 r. 99.—. — Losy z r. 1864 135.—. — Akcje franko-austr. 118.—. — Napoleony 9.47. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 249.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.75. — Akcje kolei północno - wschodniéj 159.50. — Akcje banku 765.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 111.25. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.85. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 179.75.— Akcje anglo-banku 247.70. — Akcje kolei rząd. 366.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 162.—.— Akcje kolei pardubickiéj 170.25. — Akcje kolei północ. 210.50. — Tramway 210.—. Akcje banku budowy 80.80. — Akcje kolei wschodniéj 85.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 179.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 90.75.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 września.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.72	76 55	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 78	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 98	85 25	84 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 87	88 25	87 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —109	83 50	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 18	90 75	89 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.18	92 —	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	252 —	249 —
„ Czern.-Jassy..	172 —	169 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	93 —
Losy prem. węgierskie..	99 —	96 —
Losy m. Stanisławowa....	25 50	23 50
Srebro nowe austryackie..	119 50	117 50
Srebro polskie stare......	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 87
Ruble papier. rossyjskie..	160 25	159 25
Talary pruskie..........	180 —	178 50
Dukat obrączkowy.......	5 72	5 6[illegible]
20-frankówka...........	9 55	9 43
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 11 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 80	58 70
„ w srebrze 5%	68 95	69 85
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	288 —	287 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	288 —	287 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	99 25	98 75
5% „ 1860 1/5 „ 100	113 50	113 —
Rząd. 1864.......100	134 75	134 25
Como Renten za 20.....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	94 50	93 50

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Węgier. poż. premiow. 100	97 70	97 2
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	57 —	56 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 —	183 —
Clary..... „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa	35 —	34 —
Palfy..... na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa... „ 10 „ wa	15 50	15 —
Salm..... „ 40 „ mk	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk	35 —	34 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	26 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 5
Waldstein.. „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 —	73 50
„ galicyjskie....	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	76 50	76 —
„ węgierskie....	79 75	78 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 65
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	248 50	248 —
Anglo-hungaria „ 80 „	91 50	91 —
Boden Credit austr. 80 „	261 —	259 —
„ „ węg. 80 „	131 50	130 50
Centralbank austr. 80 wa.	57 —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	288 —	287 50
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	910 —	935 —
„ bank czeski 100 „	145 —	140 —
Franco austr.... 80 „	119 50	119 —
„ węgierskie 80 „	89 —	88 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	148 50	148 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank..........	767 —	765 —
Unionbank.. za 200 „	258 75	258 25
Vereinsbk austr. 80 „	112 —	111 50
Verkehrsbank .. 200 „	180 —	179 50
Wechslerbk wied. 80 „	150 —	149 50

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
WechslstubGesel. 80 „	93 —	92 —
Wien. Bnk Verein 80 „	215 —	214 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	179 —	178 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	141 50	140 50
„ Westbahn 200 „	253 50	252 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	163 —	161 —
Elisabeth....... 200mk.	231 —	230 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	204 —	203 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2095 —	2090 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	206 —	205 50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	250 75	250 25
Kaschau Oderberg 200wa.	183 —	182 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 75	170 25
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	138 —	137 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	220 50	219 50
„ lit. B. „ 200 „	185 —	184 —
Praga-Dux „ 150 „	115 50	115 —
Rudolfbahn „ 200 „	162 —	161 50
„ na 162 „ 80wa.	72 25	71 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	173 —	172 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	369 —	368 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	186 90	186 70
Süd-nord Verbind. 200mk.	171 50	170 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn..... 200wa.	244 50	243 50
Tramway wied... 200 „	209 —	208 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	157 50	156 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 50	159 —
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	85 —	84 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	80 90	80 70
„ Wied.... 80	92 —	91 50
Borysław. Petrol.... 200	— —	— —
Forstprodukte...... 200	30 50	30 —
Hotel Wied.......... 200	— —	— —
Inneberg hut....... 100	133 —	132 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	79 —	78 —
Schlöglmühle Pap... 80	99 —	97 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	152 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	107 —	— —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred.... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp.... 6%	89 —	— —
„ Bank. Włoś.... 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 50	89 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	105 —
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	90 80
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	101 50
„ Westbahn 5% „	94 —	— —
Elisabeth....... 5% „	95 —	— —
„ 1869—70 5% „	— —	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 —	91 50
„ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ 5% sr.	105 75	105 50
Franz. Josef „ 5% „	99 25	98 75
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 —	— —
„ II. em. „ 5% „	— —	101 —
„ 1871. III. „ 5% „	96 20	96 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 —	91 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 —
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	82 —	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 —	83 80
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	98 80	— —
Rudolfbahn „ 5% „	90 —	89 50
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	— —
Staatsbahn 500 fr. szt	140 —	139 —
Südbahn (Lombardy) „	108 —	107 75
„ złr. 200 5% sr.	89 80	89 60
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	— —
Theissbahn..... 5% „	— —	— —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 25	86 —
„ Nrdost 300 5% „	85 75	85 80
„ Ostbhn 300 5% a	85 50	85 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 70	100 60
Hamburg „ 2½ „	87 25	87 10
Londyn „ 2 „	118 15	118 —
Paryż „ 5 „	46 —	45 85
Monety:		
Dukat ważny.........	5 72	5 71
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz.....	9 46	9 45
Srebro..............	118 25	118 75
Talar pruski.........	179 —	178 50
LWÓW, 7 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	66 —	64 —
Listy zast. galic....5%	85 10	84 70
„ „ „ ...4%	75 75	75 25
„ . banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	76 25
Półimperjał ros......	9 90	9 75
Rubel srebrny obrączk.	1 93	1 88
„ papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 9 wrześn.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 48	7 46
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 00	92 70
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	69 —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 —	89 67
„ „ „ 2.. 4%	89 —	88 67
kupon ubiegły	— 86	— —
„ „ nowe... 5%	89 15	88 90
kupon ubiegły	1 08	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 55	74 20
kupon ubiegły	1 9	— —
BERLIN d. 11 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	39¾	— —

(Nadesłane.)

Panie Szklarski!

Ktoś tam doniósł Panu, że ja—jako juror i pańskich wyrobów na wystawie w Białéj—oświadczyłem, że znajdujące się tam torby i siodła nie są pańskiego wyrobu. Otóż po części zaprzeczam temu; o siodłach tego nie mówiłem. Ale wziąwszy jednę z torb do ręki, uznałem ją za wyrób wiedeński, i to nawet nieszczególny. Takie było i jest moje zdanie, dopóki się naocznie inaczéj nie przekonam. Kilkakrotnie miałem sposobność oglądania wyrobów siodlarskich pochodzących z pańskiego warsztatu i uznaję takowe za wyrób stojący na wysokości postępu rękodzielniczego; to też szczególnie na te przedmioty, które według mego przekonania z pańskiego wychodzą warsztatu, uwagę komisji zwracając, dokładność i czystość wyrobu, równie jak lekkość i dobroć materjału przedstawiałem. W skutek tego ocenienia wykazałem, że pańskie roboty siodlarskie nie pozostawiają nic do życzenia. — Zarzuty uczynione mi w pańskim anonsie są niesłuszne, *a forma takowego dałaby mi słuszny powód, abym panu wcale nie odpowiedział;* lecz przywykły wszelką wyrządzoną mi niesłuszność tylko dobrém odpłacać i tym sposobem moich przeciwników się pozbywać, — *powiem panu* — że *komisja właśnie w skutek ugruntowanego przedstawienia* na wystawie w Białéj czuła się spowodowaną przyznać panu złoty medal pierwszéj klasy, motywowany w dyplomie podług propozycji jaką o pańskich wyrobach zrobiłem, a tyczy się tylko wyrobów siodlarskich, tj. siodeł i przyborów na konie. — Torby, szpicruty itd. nie zasługiwały na uznanie i dlatego o tych towarach w dyplomie nie będzie wzmianki. — Czy zaś ze znajomością rzeczy i sumiennie się z mego stanowiska wywiązałem, to mogą tylko koledzy sędziowie, a szczególnie przewodniczący komisji, radca sekcyjny, Wny dr. Migerka orzec, który mi przy pożegnaniu za mą szczerą i sumienną trzechdniową pracę podziękowanie wynurzył. — W końcu poradziłbym Panu, iżbyś Pan na przyszłość w danym razie przed wywoływaniem nieuzasadnionych niesnasek, pierwéj się dokładnie o stanie rzeczy poinformował.

Leon Feintuch.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.